

Brudna ropa może drogo kosztować Rosję

26 kwietnia 2019

Polska w warunkach wstrzymania dostaw surowca z Rosji gazociągiem Przyjaźń w razie konieczności sięgnie po własne zapasy ropy. Starczy jej ich na kilka miesięcy – głosi komunikat spółki PERN, operatora polskiego odcinka „Przyjaźni”. Polska poszła za przykładem Białorusi i zawiesiła w środę wieczorem transport ropy w punkcie „Adamowo” w związku ze zwiększeniem stężeń chlorków organicznych w dostarczanej ropie.



Mińsk już w ubiegłym tygodniu uderzył na alarm w związku z dostawami zanieczyszczonej ropy. Ustalono, że źródło zanieczyszczenia znajduje się na odcinku Samara-Unecha. Ministerstwo energii Rosji zapewnia, że sytuacja znajduje się pod stałą kontrolą i problem nosi wyłącznie charakter techniczny. Ale zanieczyszczona ropa już trafiła na Białoruś, która podlicza straty wynikające ze wstrzymania eksportu produktów naftowych i planuje zażądać od Rosji odszkodowania. Rafineria ropy naftowej w Mozyrzu oświadczyła, że złej jakości ropa doprowadziła do awarii kosztownego sprzętu. Agencja informacyjna Bełta przekazała, powołując się na wiceszefa białoruskiego koncernu „Belneftechim” Władimira Sizowa, że Mińsk ocenia kwietniowe straty z tytułu brakujących wpływów z realizacji złej jakości produktów naftowych na około 100 milionów dolarów.

Polska rafineria Orlen też nie wyklucza, że może zażądać odszkodowania w razie, gdy do jej rafinerii trafi trefny surowiec. O tym na czwartkowej konferencji prasowej poinformował członek zarządu ds. rozwoju Zbigniew Leszczyński, komentując wstrzymanie dostaw ropy rurociągiem Przyjaźń.

Operator polskiego odcinka rurociągu naftowego Przyjaźń PERN swoją drogą zwrócił się do rosyjskiego dostawcy „Transnieft” z prośbą o podjęcie środków w celu jak najszybszego wznowienia tranzytu niezanieczyszczzonej ropy, wynika z listu PERN.

Sytuację dla „Sputnika” skomentował ekspert przedsiębiorstwa inwestycyjnego „Finam” Aleksiej Kałaczow. „Problem należało rozwiązać natychmiast. Zwlekanie z rozwiązaniem problemu przerasta w problem, przede wszystkim dla spółki „Transnieft”, która powinna się spodziewać od swoich partnerów roszczeń z tytułu dostawy ropy o pogorszonej jakości, jak i terminu dostaw zakontraktowanej ropy i produktów naftowych. Z każdym dniem wielkość szkody będzie wzrastać. Ta technologiczna usterka może drogo kosztować stronę rosyjską. Im szybciej uda się nam rozwiązać sytuację, tym mniejsze będą straty. Przyczyn, dla których doszło do zanieczyszczenia ropy, może być wiele, ustalają to specjaliści. Należy je jak najszybciej wyeliminować i zobaczyć, jak oczyścić rurę z brudnej ropy, która zdążyła się do niej dostać” – powiedział ekspert.

Tymczasem trochę czasu jeszcze zostało. Zdaniem członka zarządu ds. rozwoju koncernu paliwowego Zbigniewa Leszczyńskiego Orlen może przez kilka miesięcy funkcjonować w warunkach braku dobrej jakości ropy z Rosji. W tej chwili spółka analizuje wszystkie możliwe scenariusze, które zapewnią „ciągłość dostaw ropy naftowej odpowiedniej jakości w długim terminie”, aż do czasu wyjaśnienia przyczyn awarii i oczyszczenia systemu przesyłowego w Polsce. Warto zauważyć, że produkty pochodzące z ropy naftowej (benzyna, paliwo diesla) trafiają do Polski. Tym nie mniej, jak poinformował dziennikarzy wicepremier Rosji Dmitrij Kozak, 26 kwietnia Rosja, Białoruś, Polska i Ukraina przeprowadzą trójstronne rozmowy w sprawie przywrócenia przesyłu ropy. Kozak poinformował też, że dobrej jakości rosyjska ropa trafi na granicę z Białorusią już w poniedziałek 29 kwietnia.

Źródło: pl.SputnikNews.com